Spotkania z poezją – projekt literacki Doroty Górczyńskiej-Bacik z Dunstable, UK

Dorota Górczyńska-Bacik, fot. Daniel Cichy

Rozmawia: **Agnieszka Kuchnia-Wołosiewicz**

(Wielka Brytania)

W poprzednim artykule miałam przyjemność przedstawić Remigiusza Juśkiewicza, który w czasie pandemii koronawirusa stworzył niezwykłe muzyczne audycje *Piosenki na koniec tygodnia*. Jak sam przyznał, inspiracją dla jego działań była aktywność w mediach społecznościowych jego koleżanki Doroty Górczyńskiej-Bacik, czyli jednej z najcieplejszych i najserdeczniejszych osób, jakie poznałam w swoim życiu.

Dorota pochodzi z Olkusza. Jest aktorką teatralną i reżyserem, malarką i poetką. Przez lata związana była z różnymi teatrami, m.in. w Olkuszu, Krakowie, Warszawie i Londynie. Obecnie jest dyrektorem Teatru Katharsis w Dunstable w UK (przy Polskiej Parafii). Często jest gościem wieczorów poetyckich i wernisaży, na których prezentuje swoją twórczość.

Okres pandemii nie stanowił większego wyzwania dla tak kreatywnej osoby, jaką jest Dorota. Stała się ona inspiratorką wielu fantastycznych akcji poprzez własne działania podjęte w tym trudnym czasie.

Kiedy świat miał zarażać się wirusem, ty zarażałaś ludzi miłością do poezji. To piękne antidotum. Skąd taki pomysł?

To był czas, w którym dużo było takich akcji, a przynajmniej właśnie się zaczynały. Pomyślałam, że to piękna idea łączenia się na łamach Internetu z innymi i dzielenia tym, co dla nas ważne. Tak właśnie, dokładnie 22 marca 2020 roku, zaczęłam czytać *Przypiski* Kazimierza Wójtowicza, które od zawsze mi towarzyszyły. Zawierają one ciekawe anegdoty czy myśli, którymi chciałam się podzielić z innymi. Nie zamierzałam oczywiście prawić morałów (śmiech!). Później uznałam, że skoro wszyscy „siedzimy” w domach, to może warto coś zrobić. Wyjść do ludzi, spotkać się z innymi. Wybrałam do tego celu poezję.

Przypiski czytałam każdego dnia, ale po upływie około miesiąca, przeszłam do prezentacji wierszy, jednak już nieco rzadziej, gdyż co tydzień. Nie wiem, czy miałam tyle samo odbiorców, co przy czytaniu *Przypisek*, ale mam nadzieję, że i w tym przypadku znalazło się parę osób, które kochają poezję tak jak ja i które się w tym świecie metafory zatrzymały wraz ze mną (uśmiech!). Co jeszcze tyczy się *Przypisek*, to cieszę się, że stały się inspiracją dla innych. Zdarzały się pytania o to, gdzie można je kupić, a także podziękowania. Pamiętam, jak moja koleżanka z Olkusza (Ewelina Winter) napisała w komentarzu: „Dobranocki, na które czekam".

Jakie jest Twoje kryterium doboru autorów, po twórczość których sięgasz?

Autorzy pochodzą z mojej prywatnej, domowej biblioteczki. Poznałam ich na różnych festiwalach poetyckich, w których aktywnie uczestniczę, ale też na grupie poetyckiej na FB *Kształty słów*. Na takich spotkaniach wymieniamy się tomikami, ale też wiele z nich dostałam w prezencie. Część autorów znam osobiście i pomyślałam, że dobrze byłoby pokazać ich światu. Nie chcę wymieniać ich teraz z imienia i nazwiska, ponieważ było to sporo osób i bałabym się, że kogoś niechcący pominę (śmiech!).

Twoje „czytanie poezji" nie odbywa się na żywo, jednak mimo tego przyciągasz uwagę wielu osób. Myślisz, że

ludzie potrzebują obcowania z literaturą w trudnych momentach ich życia?

W trudnych momentach życia wszyscy uciekamy się do czegoś, co nam da nadzieję i pomoże choćby na chwilę odciągnąć złe, ponure myśli. Wiele osób podjęło takie działania. Ja nie mogłam zrobić niczego z moją grupą teatralną z powodu *lockdownu*, dlatego postanowiłam, że będę sama nagrywać i „wrzucać" filmiki.

Nie robiłam audycji na żywo, więc nie do końca wiem, jaki naprawdę był odbiór tej mojej działalności. Jednak, jak już wspomniałam wcześniej, wydaje mi się, że są tacy, którzy tego potrzebowali. Cieszę się, że mogłam przynieść im odrobinę uśmiechu, a i sama czerpać radość.

Jak można odnaleźć Twoje spotkania z poezją? Facebook, YouTube…?

Moje nagrania publikuję na FB oraz na moim kanale na YouTube: Dorota Górczyńska-Bacik. Zazwyczaj raz w tygodniu jest nowy film, ale nie ma to miejsca w jeden konkretny dzień.

W trakcie pandemii na swoim profilu facebookowym zamieściłaś wirtualne życzenia na Dzień Matki w postaci produkcji filmowej zrealizowanej przez Teatru Katharsis.

Skąd taki pomysł?

To było bardzo spontaniczne działanie. Chcieliśmy zrobić coś jednocześnie na Dzień Dziecka i Dzień Matki. Mogliśmy się spotykać tylko na zewnątrz i jedynie w dwie osoby, zatem siedzieliśmy „kilometry” od siebie (śmiech!). Zastanawialiśmy się, jak zrobić coś ciekawego bez możliwości odbywania prób. Nie mieliśmy gotowego scenariusza. Od strony technicznej również było to trudne. Jedna wielka improwizacja, ale udana.

Dorota Górczyńska-Bacik, arch. pryw.

Przymusowe zamknięcie w domu zaowocowało też tym, że namalowałaś wiele obrazów. Czy one w jakiś sposób odnosiły się do zaistniałej sytuacji – *lockdownu*?

Moja twórczość jest utrzymana w klimacie zamyślenia, zadumy, można się odważyć na porównanie do dekadentyzmu. Tyczy się to zarówno poezji jak i malarstwa. Ta ostatnia przygoda zaczęła się kilka lat temu. Nie sądziłam, że potrafię operować pędzlem. Nigdy nawet nie lubiłam lekcji plastyki w szkole.

Często inspiruje się fotografią Daniela Cichego (Jego twórczość przemawia do mnie), ale również maluję to, co mi w duszy gra. Muszę bowiem coś poczuć, żeby móc malować. To jest tak jakby tworzyć wiersz, tylko za pomocą pędzli i olejów.

Obrazy, które namalowałam podczas pandemii, były raczej wyrazem tego, co ja przeżywałam/czułam w tym czasie, niż jakąś formą oddziaływania na innych.

Co obecnie dzieje się w Twoim życiu artystycznym?

Ten dziwny, nieprzyjazny rok spowodował, że na głowie stanęły wszystkie plany artystyczne, teatralne i osobiste. Ale przecież nie przestałam czytać poezji, nie przestałam pisać wierszy. Nadal z przyjemnością nagrywam krótkie filmiki, w których interpretuję

wiersze napisane przez moich przyjaciół, choć może ostatnio, z różnych względów, troszkę rzadziej.

Od dłuższego czasu po głowie chodzi mi pomysł monodramów w formie filmów krótkometrażowych. Zobaczymy, co wyjdzie z tego pomysłu. Na razie to tylko plany.

Jeśli chodzi o Teatr Katharsis, nie próżnujemy. Nagrywamy cykl słuchowisk dla londyńskiego Radia Ilanders. Autorką scenariuszy jest Ewa Taylor, która też wraz ze mną i Anną Dowgiert występuje w owych audycjach. Nasz projekt skierowany jest do dzieci i młodzieży. Chcemy im przybliżyć polskie legendy – szczególnie atmosferę w nich panującą, czyli tę aurę tajemniczości i magii. Ma to, w moim odczuciu, ciekawą formę rozmów i przekomarzania się wnucząt z babcią.

W międzyczasie ukazał się mój tomik poezji pt. „Grafika myśli”. Książkę zredagował, opracował graficznie i wydał Wiesław Fałkowski. Znalazły się w niej, obok wierszy, kolorowe reprodukcje moich obrazów olejnych. Wydawnictwo wsparło grono moich najwierniejszych przyjaciół, dzięki czemu otrzymałam piękny prezent urodzinowy. Z wielką radością wysłuchałam kilku swoich wierszy z tej książki w audycji internetowej prof. Stanisława Górki, znakomitego aktora, pedagoga i naszego przyjaciela. Czekam też na premierę płyty Remiego Juśkiewicza pt. *Może pojutrze.* Remi skomponował

muzykę do kilku moich tekstów, tworząc piosenki, których jest wykonawcą. Zwiastunem jest teledysk do utworu *Nie boję się już*, który nagraliśmy z Piotrem, moim mężem. W filmowaniu pomagała nam Ania Dowgiert, a złożyła wszystko i zmontowała po mistrzowsku Violetta Juśkiewicz.

Jak widać nie przestraszyliśmy się pandemii i pomimo utrudnień, zawsze jednak z zachowaniem respektu wobec obowiązujących lokalnych przepisów realizujemy się artystycznie.

O przykrych sytuacjach nie chcę opowiadać. Może tylko powiem, że odczuwam smutek, że nie doszły do skutku spotkania w Bielsku-Białej, Krakowie i Olkuszu. Byliśmy zaproszeni na spotkania poetyckie i na III Zlot Poetów Emigracyjnych Beskidy 2020. Nic z tego nie wyszło. Pozostanie jednak materialny ślad, tych naszych, nie do końca zrealizowanych planów, w postaci antologii poezji pt. *Ukryte w duszy emigranta*, której jestem współautorką w towarzystwie A. Wróbla i W. Fałkowskiego.

Dorotko, jesteś niezwykle pogodną i radosna osobą. Czy masz jakąś receptę na szczęście, którą możesz się podzielić? To szczególnie ważne w obliczu drugiej fali zachorowań na Covid-19…

Chciałabym bardzo móc zasłużyć na takie słowa. Myślę, że czerpię energię z obcowania z ludźmi – to bardzo ważne, ale

także z wiary i z moich pasji. Jako młoda dziewczyna, kiedy ogarniał mnie smutek, wyobrażałam sobie istnienie pewnych światełek nadziei, do których chcę dążyć i które na mnie czekają. Jak to ktoś pięknie powiedział, „oczekiwanie wyznacza godziny radości”. Bardzo lubię także słowa: „to również minie”, które pozwalają nabrać dystansu. Coś, co ma miejsce teraz, nie będzie wieczne – ani radości, ani smutki, dlatego warto zawsze z nadzieją spoglądać w przyszłość.

Rozmowa z Remigiuszem Juśkiewiczem:

> „Piosenki na koniec tygodnia” – projekt muzyczny Remiego Juśkiewicza z Londynu